

Mieryślan Sawicki

76-137 Mosyn

ul. Ryńska 8

© ARCHIWUM WSCHODNIE

50

II/378/E

Archiwum wschodnie

Fundacja.

Zaczęły od piosenki na melodys Boze coś Polsko.
10 ludzi bezkarnie pamiętali jak przynli sadowi mysmy
juzere spali, i nane chuci na same uszebili i tak na
sy bit nas wyworli, o rignaj polsko - polsko uszebowa
mi elano nam jej ogladawia.

do 1939 r. munitalimny na krosach. pow. Pruzana wus
Krasnik maly gmina mersowo woj. Polskiu, Ojciec
legionista otrzymal osadz wojstowa 25 ha ziemi.

10 lutego 1940 r. o gochima 5 rano do chwi zaewzi dobijoe
si musy zolnime, bylo ich 6 osob i jeden w orawnym
ptancu i kubanee na glowie z erawonym kuryem byl
to NKWD, po sprzeniu nas pod scians i zrobianu
rewizji a nukał bioni, NKWDista prucykal wyrok
ornajmujoe u wywora nas na parz tygodni przed nicmami
nadsarujoe zabrana rymosci i cupli ubranu i poscil czas
1 gochima. podjechali chwi parz san zalowowali nas i
powurli do pruzany, do kosewla po wyladowaniu u kosewle
bylo tam juz kilkanasciu rochin przywarzonych z temnie
trzymali tam okolo 1 tygodnia po unytkowaniu transportu
przewurli nas na stacje kolejowa Baranowice i zaladowali
do wagonu kurytych, okna byli zabite; zaladowane
byli przere pistrowe i jeden zabany juw na srodku
wagonu, a u nogu byla chura jako zabijaczka

w kolejnym wagonie była po dwóch żołnierzy i oni to nam powiedzieli że wywożą nas na Sybir.
pociąg szedł około miesiąc do stacji końcowej na Syberji Holmogory, potem przeladowali nas na samie i tak co kilkanaście kilometrów gdzie była wioska, był postój i gorąca woda (kajniebok) przy morze do chłodnym do 35 stopni i to, po dwóch dniach jazdy zawieźli nas do Karasów wiersi lipowski rejon Emecki Archangielska obłaste nad rzeką Obwina mieliśmy jeden pokój to było nas 8 chłopców i ojciec i matka dostaliśmy na kartki na jeden litr zupy chrusty i kartki na chleb, kto nie robił dostali 200 gram, a pracujący 350 gram. Ojciec i brat Zygmunt pracowali na kamieniołomach, a ja taekas odwoził ziemię ze skał, do roboty i spowrotem prowadził NKWD i trzech żołnierzy, miał przy sobie jedno zdziwe całej ruchiny i tak odrytywał obecność ruchiny najgorsze przyjeżdżali byli kiedyś naszymi byli pod stalingradem ludzie pociąg z głodem i umierali woląjąc jeść, estawich cały czas myślał tylko o jedzeniu, rok 1942-43 było wolno z nimie pracować, a po drugiej stronie rzeki chłopi był kolehoz, ojciec bez zezwolenia zrobił przeprowadzki, a co został arentowany i skazany na 10 roku więzienia, ale my zostaliśmy w kolehozie było lepiej i zaczęli przychodzić paerki U NNRA. Jak stworzyła się armia polska to ojciec z kolegami zgłosił się na ochotnika do wojska, a brata wzięli w mobilizacji, a ja został z matką najstarszy, musieliśmy eżdzie z paerki U NNRA wyruszać na remonty lub zbiórki, w 1944 roku gdy wojska były na granicy polskiej przewieźli nas na Ukrainę w Poltawską obłaste Zolotonowski rejon

wieś wielki Mutor, tam pracowali w kółkach było już
dobrze, karkofli można było najść się do syta, a tego
tylko przyniesiemy, chleba dostawalo się więcej niż do rany
chleba i drugie danie, czasem było mięso jak ebie paella
jeśli lubi wol kłosa irowa,

w 1946 roku w ererwen załadowali nas do wagonów
korytych, ale okna i drzwi były otwarte, na kilka wagonów
przypadł jeden żołnierz, dowiedzieli nas do granicy polskiej
przejchaliśmy granicę w Chelmie, zabrali nam wszystkie
papiery dotychczasowe, zostawili tylko paszport, polecił
właśnie dowiedzieli nas do Wrocławia na pociąg do
PURU, tam byliśmy około miesiąca, jechaliśmy do
Wrocławia tam byli wszystkie kuzgi byłych żołnierzy z
rosji, i ochotnikiem ojca i jest w Morymnie kolo
herceina, niezłomny wojownik prawieli ojca aby przjechał
już rocznie, i tak od samego początku mieszkamy w
Morymnie, tu poznałem się i przyjechałem razem z rodzicami
rodziny, tu przechodziliśmy matkę Aleksandrę, ojca Leopolda
siostrę, siostrę i pozostało nas w Morymnie 3 bracia
deon, Roman oraz jedna siostra Teresa.

Ja jestem na Emerytura i należę do związku sybiraków
nr 43903 oddział w herceina,
wielką trudności mam z otrzymaniem przyznania mi
pobytu na Syberji 6 lat do Emerytura
opisać wszystkie mi do rady, do byli rozmieci
przyjaciel.

Wojciech

Mieczysław Sawicki Kd. Muz

Moryń ul. Rynekowa 8 10.01.09

woj. kresy. data 12.03.89

76-127.

382

Moryń 12.03.1989

woj. kresy

Do

Redakcji „Kontakty”

© ARCHIWUM WSKRZESIENIA

II/378 / F

Jako Sawicki Mieczysław syn Leopolda i Aleksandry
urodzony 15.07.1926 r. w popielowie pow. Prusiana woj. Białost./Podl.
„Kresy wschodnie” do 1939 r. chciałem do 5 klasy szkoły podsta-wowej
w popielowie w 1939/1940 10 lutego wkroczyli wojska ruskie i nas
całą rodzinę jako osadników wojskowych i Pilsueryk zostaliśmy wywiezieni
na Syberię, o godzinie 5 rano 10 lutego do mieszkania wpadli
ruscy żołnierze i NKWD. w ciemnych przesłanych i w ciemnościach
„kubankach” z czerwonymi kryjami na wienku bez pagonów
a żołnierze w ciemnościach „bantykach”, po przemyceniu wyroku
na rzytkę dali 1 godzinę czasu na spakowanie podręcznego bagażu
i żywności oraz załadunek na samie które już czekały.
zawieźli nas na stację Baranowice, gdzie 3 dni byliśmy skonartowani
w łóżku na pełny transport. załadowali nas do wagonów
krytych tylko mieliśmy przyjeżdżać; pośrodku wagonu stał żelazny
obrobek piec, jechaliśmy około 1 miesiąca gdzie zatrzymaliśmy się
na ostatniej stacji „Homogory” na Syberii, z wagonów przeładowali
nas na samie i około 100 km. wierli nas przez lasy do
miejscowości Dipowik w Emielum rejonie Archangielskiej obwodzie

miejsowości dipowite w Emielum rejonie Archangielskij obwoedu
po niece Brwinu. baraki były przygotowane i opalane drewnem
a paleniska były od korytana, komendatura porobiła nam
całej rodziny zdjęcie i jedno było w posiadaniu nas a drugie
u nich przychochili nosy i sprawchali porównajse zdjęcie
z osobą, była nas liczna rodzina bo Ojciec i matka jak
chicie brat Zygmunt, Roman, Leon, i ja Mieczysław jak siostry
Lilia, Teresa, Jachis i Lusia, Ojciec i matka pracowali na
Kamunolomach ja majse 14 lat taerka wywołitem ziemie
clotajse za to 200 gram chleba mienanego z trocinami i
litr zupy "mucronki" na kaszki, w 1942 r. Ojciec i brat Zygmunt
fontli do wojaka polshugo pierwszej dywizji Tadeusza Kosciuszki
bylo troche lepiej, ja z rodzinietwem porostatem w kolehozie
do 1946 r w 46 r. w müngeu kwitniu powroscitem do
Polshi do Wrocławia na Psie Pole do juru, skąd jechitem
do Wrocławia do Archiwom wojaka gdzie udostepmono nam
poruchiwaniu nam blisnek i odnalaritem ojca w Moryniu
gdzie byl osadnitem przyjechalismy do Morynia i tak do chis-
clnia ryjemy Ojciec i matka i brat Zygmunt spoerywaja na tych
ziemach a my maozymy sie i ryjemy na tych karczach